

Zespół szkół w Werbkowicach

Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia  
o żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz  
ich powojenne losy.

## Jeden Wśród Tysięcy

Autor pracy: Paweł Ślusarz

kl. III a

Gimnazjum im. Polskich Noblistów w Werbkowicach

Opiekun: Bożena Wolańczuk

Werbkowice 2015

# Jeden wśród tysięcy

II Wojna miała wielu bohaterów – ludzi, którzy wykazywali odwagę, lojalność i patriotyzm, nie wahając się ryzykować, a także poświęcać własne życie w obronie ojczyzny, bliskich oraz przyjaciół. Jednym z takich bohaterów był Stefan Sękowski, którego postać i losy postaram się przybliżyć.

## II Wojna światowa – na terenie Polski

II Wojna Światowa rozpoczęła się niemiecką agresją na Polskę 1 września 1939 r. Najeźdźcy mieli zdecydowaną przewagę liczebną oraz militarną, pomimo tego Polacy bohatersko stawiali opór Niemcom przez kilka tygodni. Na pogorszenie sytuacji Polaków w kampanii wrześniowej wpłynęły dwa czynniki. Pierwszym był brak pomocy wojskowej sojuszników zachodnich takich jak: Anglia i Francja, było to jawnym nie wywiązaniem się z podpisanych wcześniej traktatów. Natomiast drugim było wkroczenie zbrojne Związku Radzieckiego na wschodnie tereny Rzeczypospolitej 17 września 1939 roku. W tym samym dniu prezydent Mościcki oraz Naczelnny Wódz Wojska Polskiego(-Marszałek Rydz-Śmigły) udali się do Rumunii, gdzie zostali ostatecznie internowani. Agresja niemiecko-radziecka przeciwko Polsce była już wcześniej zaplanowana przez te państwa w tajnym porozumieniu Ribbentrop-Mołotow, w którym obie strony dokonały podziału wpływów w naszym kraju. W zajętych miastach polskich dochodziło do spotkań obu armii, organizowano defilady np. w Brześciu nad Bugiem 22 września. Mimo przeważających sił niemiecko-radzieckich Polacy walczyli aż do 5 października 1939 r. Kampania wrześniowa zakończyła się przegraną Polaków, a jej konsekwencją był podział kraju. Niemcy zagarnęły 188 tys. km<sup>2</sup> (49%) województwa: poznańskie, pomorskie, śląskie, część łódzkiego z Łodzią oraz część warszawskiego. Reszta ziem która znalazła się w posiadaniu zachodniego okupanta posłużyła do powstania Generalnego Gubernatorstwa, które swoje przedstawicielstwo miało w Krakowie. Związek Radziecki natomiast przejął ziemie polskie na wschód od Bugu 200 tys. km<sup>2</sup> (51%). Władze III Rzeszy i ZSRR na podstawie dodatkowych ustaleń przez 2 lata pracowały z sobą w celu zwalczania polskiej konspiracji. Rządy radzieckie na terenach polskich rozpoczęły się od propagandowego „wyzwolenia” Białorusinów i Ukraińców z polskiej niewoli. Dochodziło do samosądów dokonywanych przez ludność białoruską i ukraińską na Polakach oraz masowych deportacji ludności z zajętych terenów .

## Stefan Sękowski – Nota biograficzna

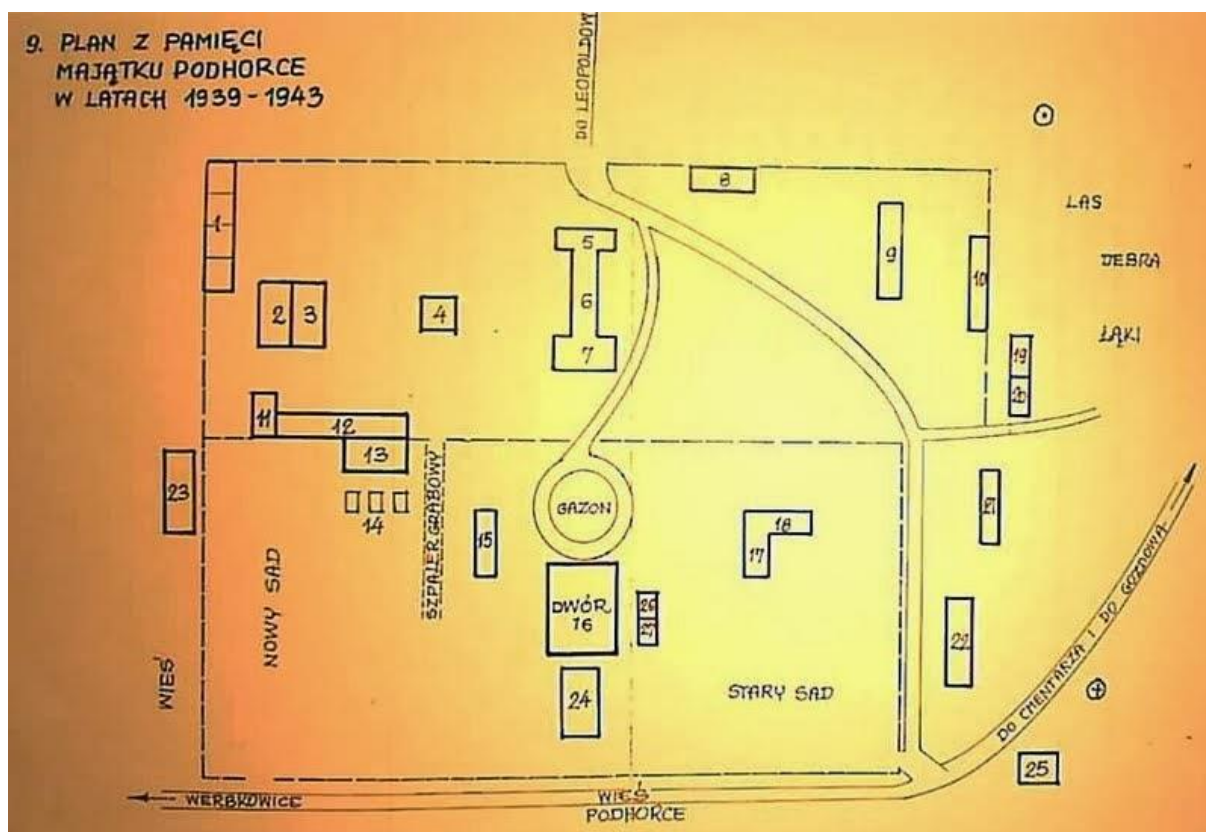
Stefan Sękowski urodził się 26.05.1925 we Lwowie. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. ( Ojciec Stanisław z Woysławia, herbu Prawdzic ; Matka - Wanda z Wydźgów herbu Jastrzębiec.). Miał starszą siostrę Marię oraz młodszą przyrodną Izabelę (z drugiego małżeństwa matki). Pobierał naukę w gimnazjum w Rabce, której nie ukończył z powodu wybuchu wojny. W początkowej fazie okupacji radzieckiej wraz z rodziną przebywał w powiecie tomaszowskim. Po koniec października 1939 roku wrócił do majątku w Podhorcach. Był świadkiem i uczestnikiem zawiązania oddziału DK5. *„Spotkaliśmy się zupełnie przypadkowo. Potem dojechali jeszcze inni i został stworzony oddział DK5, Dywersyjny Konny 5. Przysięgę składaliśmy w przeddzień Trzech Króli, czyli 5 stycznia 1941 roku. I to było ZWZ, nie było jeszcze AK. W majątku Podhorce...”*<sup>1</sup> W następnych latach był członkiem tegoż oddziału gdzie ukończył akowską szkołę podchorążych. Po dekonspiracji obwodu Hrubieszów 67 Armii Krajowej przedostał się do Warszawy i brał udział w powstaniu warszawskim. Ranny w czasie powstania przebywał w szpitalu na Koszykowej. (Szpital Szkoły Pielęgniarek ul. Koszykowa) W czasie zawieszania broni i kapitulacji trafił do niemieckiego obozu jenieckiego. Po wyzwoleniu tej strefy przez wojska Amerykańskie wstąpił do I Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Brał udział w wyzwoleniu Belgii, Holandii, Francji jako kierowca samochodowy. W 1947 r. powrócił do Warszawy, gdzie ożenił się z Aleksandrą Janiną Diermajer von Durmeier, z którą miał dwójkę synów. Ukończył studia chemiczne, pracował naukowo ponad 60 lat. Jest autorem wielu książek popularnonaukowych dla chemików amatorów oraz serii tekstów prasowych. Zmarł 24.05.2014r. w Warszawie.

---

<sup>1</sup> Fragment wywiadu Warszawa 16 stycznia i lutego 2007 r. Gazeta Polska

## Okres wojny i okupacji

Służba Stefan Sekowskiego w konspiracji zaczęła się od stycznia 1941 roku, pod pseudonimem „Trzynastka”. Jego głównym zadaniem była ochrona magazynu broni znajdującego się w majątku Sękowskich. Pieczę nad magazynem sprawował pchr. Stefan Sękowski ps. Trzynastka. Na stałe na terenie majątku Podhorce znajdowała się 1 drużyna Plutonu Dywersyjno – Konnego (DK-5).<sup>2</sup> Był on częścią oddziału będącego osobistą ochroną Komendanta Obwodu w razie dekonspiracji. Angażował się także w wydawanie konspiracyjnej prasy oraz brał w udział w licznych akcjach dywersyjnych. „Magazyn broni, następnie doszedł powielacz, nasłuch radiowe i co tydzień wydawaliśmy piśmko. Trudno mi tytuł nazwać, dlatego że trzy razy był zmieniany. Celowo była nazwa „Wolność”, „Zwycięzimy”, w nakładzie trzystu, czterystu egzemplarzy, ile się dało na tym odbić.”<sup>3</sup>



Rys: Plan z pamięci majątku Podhorce w latach 1939-1943

<sup>2</sup> Krzysztof Antoni Rychel „Konrad” i „Anioł” – fragment

<sup>3</sup> Fragment wywiadu Warszawa 16 stycznia i lutego 2007 r. Gazeta Polska

9a Podhorce. Mapa z pamięci  
-----

1. Budynek mieszkalny masztalarza, kucharza, ogrodnika i służącego
2. Stajnia koni ogowych i wierzchowych /8-12 sztuk/
3. Wozownia i garaż
4. Parcik
5. Oklewnia
6. Stajnia koni roboczych /50-60 sztuk/
7. Magazyn
8. Murwana stodoła mała
9. Drewniana stodoła duża
10. Wiata na maszyny rolnicze
11. Kurnik
12. Obara na 60-80 krów
13. Szklarnia
14. Okna inspektowe
15. Murwana podziemna lodownia
16. Dwór, zwany również pałacem
17. Murwana podziemna piwnica na warzywa
18. Murwana podziemna piwnica na owoce
19. Stalarnia
20. Kuźnia
21. Podziemna murwana piwnica mieszkańców ósmaka
22. Ósmak
23. Drewniana duża szkoła wsi
24. Kort tenisowy
25. Kantor
26. Pompa wody
27. Drewnitnia
28. Miejsce śmierci Tadeusza Rudzińskiego
29. Źródło

Opis jednej z akcji którą bohater sam wspomina:

Relacje Fragment opisu akcji Sylwestrowej 1942 plutonu DK-5

Sylwester 1942 roku był pierwszą historyczną próbą sił AK. Liczne pożary, detonacje i inne akcje dywersyjne przeprowadzane tej nocy na całym terenie Polski dały Niemcom dobrą nauzkę. Rozkazem naczelnego dowódcy AK, gen. Grota Roweckiego, w tę sylwestrowa noc tysiące oddziałów dywersyjnych wykonało już dawno zaplanowane i przygotowane akcje.

Nasz pluton DK-5 po raz pierwszy od czasu swego powstania miał wystąpić w pełnym składzie, to jest w sile dwu drużyn. Zadanie, jakie otrzymaliśmy były trudne i poważne :

wysadzenie mostu kolejowego na rzece Huczwa po Werbkowicami, na linii prowadzącej za Bug.

zniszczenie 150-żyłowego wojskowego kabla zakopanego przeszło 1 metr pod ziemią, łączącego Rzeszę z dowództwem wschodniego frontu,

zniszczenie wojskowej napowietrznej telefonicznej linii lotniczej,

likwidacja posterunku ukraińskiej policji i zdobycie ich karabinu maszynowego.

Sekcja, do której należałem, miała za zadanie zniszczyć podziemny kabel i linię telefoniczną. Klęliśmy na czym świat stoi, gdyż każdy wolałby przecież wysadzenie mostu, nie mówiąc już o ataku na posterunek. Ale był rozkaz, nie było wyboru. Na pociechę pozwolono nam zbudować na szosie Hrubieszów-Werbkowice barykadę i zapolować na ewentualny wóz niemiecki. Miejsce akcji oddalone było od Podhorzec o 10-12 km. Część kolegów udała się na szczegółowe rozpoznanie terenu. Mnie zaś w udziale przypadło w udziale przygotowanie odpowiedniego sprzętu. Z pobliskiej stacyjki kolejki w Gozdowie otrzymałem w tajemnicy słupolazy. W Zamościu udało się nabyć nożyce z podwójną przekładnią do cięcia drutu. Tam również kupiłem piłkę do metalu z uchwytem pistoletowym. Wyposażenia dopełniały 4 łopatkę, tzw. saperki, dwa oskardy, mocna linka konopna, długie przewody elektryczne oraz parę toporków strażackich.

Na dwa dni przed Sylwestrem wszystko mieliśmy przygotowane, a broń lśniącą czystością czekała w schowkach. Uzbrojenie naszej sekcji stanowił 1 rkm, 2 kb, a ponadto każdy żołnierz posiadał pistolet VIS z trzema zapasowymi magazynkami i po cztery ręczne granaty obronne.

31 grudnia 1942 roku o godz. 19-ej w pokoju w Podhorcach zebrała się cała nasza sekcja – 12 młodych obładowanych sprzętem, amunicją i bronią żołnierzy. Stanęliśmy w dwuszeręgu patrząc ze zdziwieniem na patefon umieszczony na kuchni. Nagle popłynęły z stamtąd ciche, stłumione dźwięki niesłyszanej już od dawna hymnu narodowego. Zamarliśmy wyprężeni jak struny. Po chwili dowódca Albert czytał:

„Wzywam wszystkie oddziały dywersyjne w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia do akcji ...”  
podpisano – gen. Grot.

Za parę minut walczący z zadymką śnieżną i mrozem, posuwaliśmy się klucząc polami i łąkami w kierunku miejsca akcji, to jest szosy Hrubieszów-Werbkowice.

Słupolazmi posługiwałem się po raz pierwszy. Nie jest to filozofia, ale aby nie zlecieć i nie zaplątać się w te żelastwa, trzeba mieć trochę wprawy. Po 10 minutach ciężkich zmagañ, dotarłem wreszcie na szczyt bardzo wysokiego i cienkiego słupa, bowiem linia telefoniczna, którą mieliśmy zniszczyć, biegła wysoko ponad lasem. W odległości paruset metrów, przy szosie, koledzy kuli zmarzniętą ziemię, aby dobrać się do kabla.

Moja lina była 6 cz 8 przewodowa. Nie zastanawiają się wiele począłem ciąć nożycami z jednej strony przewód po przewodzie. Gdy przeciąłem już ostatni przewód, słup bardzo niepokojąco trzeszcząc wygiął się w przeciwną stronę, bowiem w pośpiechu zapomniałem o silnym napięciu drutów. Ponieważ słup trzeszczał bez przerwy, zacząłem w pośpiechu przecinać przewody po drugiej stronie. Nagle, gdy ostatni już przewód z metalicznym dźwiękiem opadł ku dołowi, wierzchołek słupa wraz ze mną, niczym strzała wypuszczona z cięciwy, pomkną w przeciwną stronę. Pasa ochronnego oczywiście nie miałem i dosłownie jakimś cudem udało mi się nie wylecieć łukiem na korony młodego zagajnika. Podczas silnego szarpnięcia poczułem, iż latarka zawieszona na guziku odpięła się. Suche uderzenie, szcęk zamarzniętej ziemi, króciutki błysk i cisza. Po paru sekundach zza krzaków o dobre 50 metrów odezwał się głos kolegi stojącego przed chwilą pod słupem:

-Ile ci ich spadło ?

Dodam teraz, że za pasem miałem wetkniętych kilka polskich obronnych granatów. Kolega mój był przekonany, że to jeden z nich wypadł ki i wołał nie czekać na skutek.

Gdy po uporaniu się z następnymi czterema odcinkami linii, objuczony zwojami drutu telefonicznego przybyliśmy nad szosę, saperki sięgały właśnie do ołowianego płaszczka kabla. Za chwilę poszła w ruch piłka do metalu.

Przecięte i odizolowane wszystkie żyły kabla zostały splecione razem i połączone z przyniesionymi grubymi przewodami. Przewody te rozwieszono na gałęziach przeciągnęliśmy o jakieś 30 metrów w kierunku linii wysokiego napięcia. Teraz poszedł w ruch sznurek z ciężarkiem. Sznurek został przerzucony przez przewody wysokiego napięcia i przy jego pomocy przeciągnęliśmy mocną konopną linkę. Koniec jej został przywiązany do przewodu połączonego z żyłami kabla. Chwila wielkiej emocji. Ciągnięty konopną linką gruby miedziany przewód unosi się ku górze. Wszyscy przezornie usuwają się jak najdalej. Nagły oślepiający błysk i suchy trzask. To prąd wysokiego napięcia popłynął w obie strony do żył niemieckiego kabla. Budujemy na szosie pułapkę z przeciągniętych ukosem drutów telefonicznych i zasypujemy teraz pośpiesznie, ale starannie wykop. Pada ciągle śnieg. To świetnie. On najlepiej zatrze nasze ślady. Rozważania, jakie szkody na podstacjach wyrządził prąd wysokiego napięcia, przerywa dalekie szczekanie karabinu maszynowego. Po chwili dolatują nas liczne eksplozje granatów. To druga drużyna rozpoczęła likwidację ukraińskiego posterunku we wsi Bohorodyca.

Nasze zadanie jest skończone. Zgodnie z planem idziemy więc połączyć się z sekcją minującą most na rzece Huczwie pod stacją Werbkowice. Po pół godzinie forsownego marszu dochodzimy na miejsce. Dwa środkowe przęsła są już zaminowane. Od zatrzymanego komisarza dowiadujemy się, że o 23,45 ma przejechać lokalny pociąg osobowy. Most leży w dole, za zakrętem toru. Maszynista prowadzący pociąg nie zobaczy z góry na czas zniszczonego mostu. Cała załoga pociągu i większość pasażerów to przecież Polacy. Nam przecież nie wolno ich zabijać. Dowódca jest zdenerwowany most przecież powinien być dawno wysadzony. O 3 kilometry znajduje się stacja Werbkowice, a na niej niemiecka straż kolejowa. Na pewno są już zaalarmowani okoliczną strzelaniną. Co robić? Polaków musimy oszczędzić. W kierunku stacji zostaje wysłany silny patrol z karabinem maszynowym. Minuty wloką się nieskończenie.

Jest już 24-ta, a pociągu dalej nie ma. Nagle od stacji Werbkowice rozlegają się pojedyncze strzały, a po chwili również i długie serie karabinów i pistoletów maszynowych. W powietrze wzbijają się rakiety, czerwona, żółta, zielona, biała. Kanonada trwa, a więc Niemcy atakują. Przy moście pozostaje już tylko 3 saperów, reszta biegnie na pomoc patrolowi. Nagle dopada nas zziębnięty łącznik. -Wszystko jest w porządku, to nie żaden atak, a po prostu Niemcy na stacji o niczym nie wiedzą, popili się i tak witają Nowy Rok 1943.

Wszyscy wracają więc do mostu. Jest 10 minut po 24-ej. Słyszymy wreszcie sapanie lokomotywy. Gdy tylko ostatni wagon zjechał z nasypu, oślepiła nas pomarańczowy błysk i prawie ogłusza potężna detonacja. To 35 kg dobrze umieszczonego trotylu zrobiło swoje.

Zmęczeni długim, okrężnym kluczeniem po polach, o godzinie 3-ej wracamy do domu.

Zadania zostały wykonane .

W maju 1943 roku po dekonspiracji Obwodu Hrubieszów Armii Krajowej dostał się do Warszawy gdzie kontynuował działalność konspiracyjną w 3. kompanii VI zgrupowania AK „Golski”.

## Powstanie Warszawskie

Podczas Powstania Warszawskiego w roku 1944 został ranny i przebywał w szpitalu. Po zajęciu szpitala przez wojska niemieckie wraz z przyjacielem przebrany za sanitariusza dokonał ucieczki i przedostał się do rodzimego oddziału.

Fragment wywiadu Warszawa, 16 stycznia i 8 lutego 2007 roku  
(przeprowadzonego przez Iwonę Brandt i Tomasza Niemczura)

- A przecież pan był już twardym żołnierzem od ładnych paru lat.

- *Tak, ale to był moment, który się będzie pamiętało do końca życia. Idziemy oddziałem dziesięcioosobowym ulicą Koszykową w kierunku Chałubińskiego, bo tam był Kraftfahrpark i przy skrzyżowaniu ulicy Emilii Plater słyszemy strzelaninę. Jak się później dowiedziałem, już po Powstaniu, na Emilii Plater blisko Koszykowej był punkt zborny łącznościowców, ich było dziesięciu czy piętnastu, mieli jeden pistolet. Ktoś doniósł i za pięć piąta, czy za dziesięć piąta przyjechała żandarmeria tak zwaną wanną. Otwarty samochód z karabinem maszynowym i z reflektorem, wysiedli i na podwórku rozstrzelali ich. Myśmy jeszcze zdążyli dopaść, ilu myśmy kropnęli, to nie wiem, ale samochód uciekł i uratowało się trzech, czy czterech. To było błyskawicznie, taka siła ognia, bo mieliśmy erkaem i sześć pistoletów maszynowych, Niemcy chodu, a my dalej. Na wysokości szpitala (to jest obecnie szpital Ministerstwa Obrony Narodowej, a był szpital Szkoły Pielęgniarek), Koszykowa numer 78, dostaliśmy taki ogień z Kraftfahrparku, że musieliśmy się skryć i po prostu wskoczyliśmy w bramę szpitala. Spotykamy podporucznika, czy to nazwisko było, czy pseudonim – Brzeski, który ma pięciu czy sześciu chłopaków, [oni tylko] mają sidolkę i jeden pistolet i mówi, że jego zadaniem jest zdobycie gmachu obecnego Ministerstwa Komunikacji, wtedy Bahnschutz Polizei, czyli policja kolejowa. Mówi: „Słuchajcie, tam jest według wywiadu trzydziestu Bahnschutzów, wy jesteście uzbrojeni, podzielmy się, to bez problemu [opanujemy]”. Mówię: „Jak to, dołem, górą?”. – „A spróbujmy dołem, a górą też jest przejście, bo szpital jest trzypiętrowy, a tam jest okienko, okienkiem się dostaniemy”. Zadania swojego wykonać nie możemy, bo ogień jest tak potworny na ulicy, że to głupota by była skrajna, więc nasz dowódca Andrzej Miedzianowski decyduje się, że inne zadanie spełnimy, pomożemy tym, jak tam jest tylko trzydziestu, to damy sobie radę. Wyskakujemy na podwórko, przeskakujemy mur, zdobywamy garaże, parę strzałów i gubimy się, bo nas wszystkiego razem było dziesięciu, a tamtych było dwudziestu, rozbiegliśmy się. Nie, nie tędy droga, to dachem, górą. Z erkaemem zająłem stanowisko na balkonie, żeby osłaniać kolegów, oni wyskoczyli na dach, a okienko jest w odległości dwudziestu metrów. I wtedy z okienka się wysuwa karabin maszynowy, dowódca Brzeski pada na miejscu, dostaje w czoło. Mój kolega Andrzej Miedzianowski [też] dostaje, palec mu urywa. Drugi mój kolega dostaje styczny przestrzał przez łopatki i jeszcze któryś. To sanitariuszki, nasze dziewczyny, które były, wyskakują, ściągnęły ich wszystkich. Nie tędy droga. Okazuje się, że Bahnschutzów było nie trzydziestu, ale trzystu, mała różnica. Więc z ofensywy przechodzimy teraz do obrony, bo oni zaczynają atakować, widzą, jak jesteśmy nieliczni. Miałem świetnie wyszkolonych dwóch chłopaków i mówię: „Ty weź beret i na patyku podnoś z okna czy z balkonu, żeby zobaczyć, z którego okna erkaem strzela, to mu pošlę serię odpowiednią”. I rzeczywiście udało nam się zgasić jednego czy dwa erkaemy. Potem udało nam się wrzucić dwa granaty. To było pestka w porównaniu, jak ich było trzystu i myśmy*

*mieli po trzy, cztery, sześć magazynków, a oni mieli całe skrzynie. Jest decyzja, wyskakujemy, cofamy się na Politechnikę. Trzeba było przejść podwórko, które było pod bardzo silnym ostrzałem. Dlatego że budynek Ministerstwa Komunikacji góruje, bo on jest sześć - czy ośmiopiętrowy, a szpital był trzypiętrowy. Oni z dachu strzelali do nas na podwórku jak do kaczek, a trzeba było wyjść, bo na ulicy mowy nie było, wyjść na podwórko i przeskoczyć do bramy jednym skokiem na Politechnikę. Jeden oberwał, drugi oberwał. „Stefan, postraszyć ich trochę z erkaemu”. Stanąłem w bramie, kolega stanął w bramie, na jego ramieniu oparłem erkaem. Nie ma co się chwalić, ale dwóch czy trzech, jeden do przodu, drugi do tyłu z dachu i chwileczka była przerwy, wtedy koledzy doskoczyli. Zgromadziliśmy się w bramie i co dalej? Otwieramy bramę. Ogień jest taki z Kraftfahrparku, że mowy nie ma zupełnie. Jak teraz się cofnąć? Wierzyć mi się nie chce, pierwszy się wycofałem z erkaemem i zeskoczyłem z pierwszego piętra na ulicę. To nie do pomyślenia, przecież erkaem waży i tam są kraty, jeszcze widać ślady po pociskach. Potem podczas strzelania dostają tu. Bólu nie czułem zupełnie. [...]*

Po kapitulacji Powstania Warszawskiego od 3.10.1944r przebywał w niemieckim obozie jenieckim.

Następnym okresem w życiu Stefana Sękowskiego była służba w I Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Po ukończeniu kursu został kierowcą samochodowym oraz pełnił funkcje instruktora. Ukończył naukę w liceum w Maczkowie, zdał maturę, 6 czerwca 1947 roku powrócił do Warszawy.

## Życie Powojenne

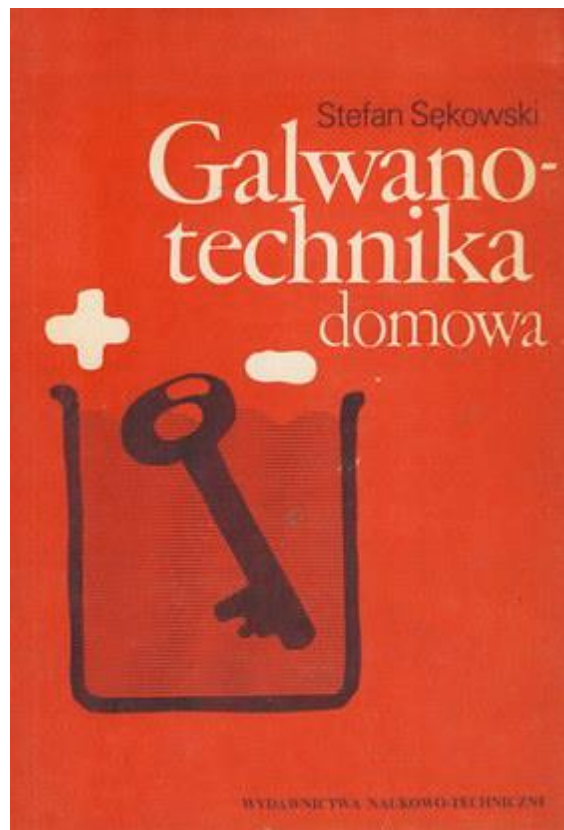
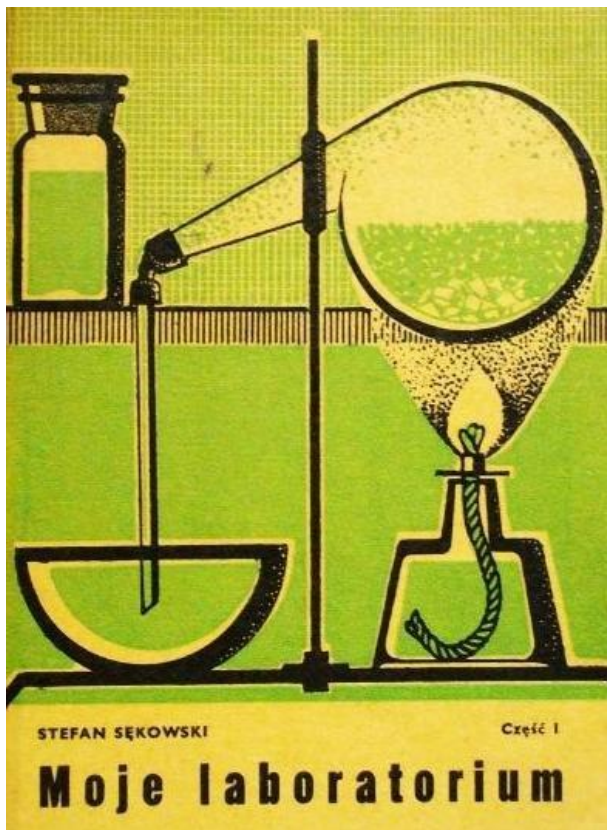
Po powrocie do Warszawy, 28 grudnia 1948 roku ożenił się. Pracował jako kierownik w firmie zaopatrującej stolicę w żywność. Ukończył studia chemiczne na Uniwersytecie Warszawskim.

Stefan Sękowski - fragment „Uśmiechy losu”.

„..... Opatrzność dalej nade mną czuwała. Mówiąc konkretnie, los dał mi wspaniałych szefów. Pierwszy z nich to inżynier Roman Borman, galwanotechnik, uratowany przez AK i 2 lata ukrywający się w młynie. Był moim szefem w Głównym urzędzie Miar. Widząc mój zapal do pomiarów, wysłał mnie, akowca i żołnierza I Dywizji Pancerniej, na zachód na miesięczne szkolenie w instytucie doktora Förstera, wówczas w RFN. Poznałem wtedy najnowocześniejsze, nieznanne jeszcze w „demoludach” przyrządy elektroniczne do nieniszczących pomiarów powłok galwanicznych i również powłok lakierowych i anodowych. Ale to jeszcze nie wszystko. Inżynier Borman, sobie tylko znanymi sposobami, załatwił zakup w Instytucie dr. Förstera, całego zestawu najnowszych elektronicznych warstwomierzy do nieniszczących pomiarów powłok. Wieść o unikalnej aparaturze, jaką

dysponował GMU, rozszerzyła się bardzo szybko Zaczęły napływać z przemysłu zlecenia do dokonania pomiarów. Następnie nawiązałem kontakt z Zakładem Powłok Galwanicznych Instytutu Mechaniki Precyzyjnej, a konkretnie z dr. Tadeuszem Biestkiem. Wspólnie wykonaliśmy wiele ekspertyz takich jak badania jakości powłok anodowych na partii 15 wagonów kolejowych – chłodni dla Jugosławii. Niestety były wadliwe. Ale idąc po nitce do kłębka, doszliśmy do wytwórcy tych wadliwych powłok. A był to, o zgrozo, terenowy zakład WSK (Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego). Anodowano tam w temp. 50-60° C zamiast wymaganej 16-18° C. Zmiana prezesa GUM, który uznał, że nieniszczące pomiary niepotrzebnym a kosztownym hobby, skłoniła mnie do przeniesienia się do IMP. Dzięki doktorowi Żakowi, a szczególnie profesorowi Pawłowi Kosieraszkemu, dostałem urzędowe przeniesienie i to łącznie z całym personelem i sprzętem. Gdy już w IMP ruszyła nasza Pracownia Badania Jakości Powłok, usłyszałem od dr. Żaka: „Daje ci pełną swobodę działania, ale jak raz mnie zawiedziesz, to koniec”. Do końca mojej pracy w IMP nie zawiodłem szefa, a nawet byłem jego zastępcą przez ponad rok....”

W roku 1978 przetrzymywany w więzieniu i zwolniony z pracy do której później go przywrócono. W swym życiu zasłynął także jako publicysta. Wydał wiele książek naukowych szczególnie dla młodzieży oraz publikował liczne opisy doświadczeń chemicznych. Do jego najbardziej znanych prac należą : „Bazar Chemiczny” ; „Moje Laboratorium” ; „Galwanotechnika domowa” ; „W trop z węglem” ; „Ciekawe doświadczenia” ; „Na ulicy słonecznej” ; „Od ogniska do świetlówki”



Stefan Sękowski list – fragment

„...Jako kombatanci 25 kwietnia byliśmy z Olą gośćmi ambasady holenderskiej. Syn gen. Maczka uroczyście nadał nazwę nowej odmianie tulipana imię „Generała Maczka”. Przy wyjściu każdy otrzymał i potem przez kilka dni w domu cieszyliśmy się tymi białoczerwonymi kwiatami. Był to również dzień urodzin królowej Beatrycze, która abdykowała na rzecz syna Wilhelma. Nas, byłych żołnierzy I. Polskiej Dywizji Pancерnej jak zawsze przyjmowano serdecznie i z honorami. Szkoda, że Anglicy tak szybko zapomnieli co zawdzięczają Polakom....”

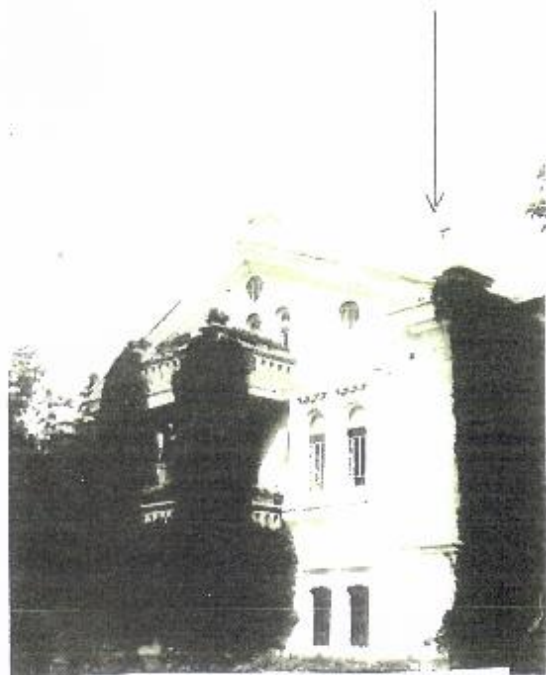
Stefan Sękowski zmarł 24 maja 2014 w Warszawie, został pochowany na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym, przy ul. Żytniej 42.

## Zakończenie

Stefan Sękowski jak wielu walczył o Wolną Polskę – był jednym wśród tysięcy którzy poświęcali życie dla ojczyzny. Ówczesne społeczeństwo coraz częściej nie ma w poszanowaniu własnej wolności, coraz częściej zapomina jaką ceną zapłacili za nią ich przodkowie. Dlatego powinniśmy podejmować wszelki środki mające na celu kultywowanie pamięci naszej historii.



3a. Fotografia elewacji południowej. Po prawej stronie na dachu widoczny wiatrak napędzający prądnicę.



3. Fotografia elewacji południowej.



- Stefan Sekowski występuje w filmie „zamach” na Kata Warszawy Kutschere, prowadzi własnego mercedesa



- rok 1995, dach dawnego budynku Warszawskiej szkoły pielęgniarek tu 01.07.1944 Stefan miał stanowisko rkm

UROCZYSTOŚĆ W RAMACH OBCHODÓW  
70 ROCZNICY POWSTANIA 1 POLSKIEJ DYWIZJI PANCERNEJ  
ORAZ  
120 ROCZNICY URODZIN GENERALA STANISŁAWA MACZKA  
OBJĘTYCH HONOROWYM PATRONATEM

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ  
**BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO**



11 LUBUSKA DYWIZJA KAWALERII PANCERNEJ  
[www.11dkpanc.wp.pl](http://www.11dkpanc.wp.pl)  
[www.facebook.com/czarna.dywizja](https://www.facebook.com/czarna.dywizja)  
[www.youtube.com/user/11DKPanc](https://www.youtube.com/user/11DKPanc)



**ZAPROSZENIE**



DOWÓDCA 11 LUBUSKIEJ DYWIZJI KAWALERII PANCERNEJ  
ORAZ  
PREZES FEDERACJI ORGANIZACJI POLSKICH PANCERNIAKÓW  
mają zaszczyt zaprosić

Sz. P. .... **Stefan SEKOWSKI** .....


na

**ŚWIĘTO CZARNEJ DYWIZJI  
I ZGROMADZENIE ŻOŁNIERZY GEN. MACZKA,**  
które odbędą się w dniach 5 i 6 października 2012 roku w Żaganiu.

PREZES FOPP

  
gen. bryg. rez. Zbigniew Szura

DOWÓDCA 11 LDKPanc

  
gen. dyw. Janusz Adamczak

**Piątek - 5 października 2012r.**

- 10.00-11.00 Msza Święta, Wojskowy Kościół Garnizonowy w Żaganiu
- 12.00-13.30 Uroczysty Apel z okazji Święta Czarnej Dywizji, Plac Gen. Maczka w Żaganiu
- 14.00-15.00 Przyjęcie okolicznościowe, Klub Wojskowy Czarnej Dywizji w Żaganiu
- 19.00-21.00 Kolacja-Spotkanie Pokoleń, Klub Wojskowy w Świętoszowie

**Sobota - 6 październik 2012r.**

- 9.00-10.30 Walne Zebranie Federacji Organizacji Polskich Pancerniaków, Klub Wojskowy w Żaganiu
- 11.00-16.00 Festyn, Klub Wojskowy/Centrum Tradycji Polskich Wojsk Pancernych

Proszę o potwierdzenie udziału w uroczystościach do dnia 21 września 2012 roku.

tel: 68 4758067, 68 4758203, 68 4758085

tel. CA MON 688067, 688203, 688085

e-mail: maczkowcy2012@gmail.com









Muzeum Powstania  
Warszawskiego

**Pan**  
**Stefan Sękowski**  
ul. Orła 6a m 12  
00-143 Warszawa  
Polska

*Szanowny Panie,*

Zbliża się 69. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego – 1 sierpnia w Warszawie i w wielu miastach w Polsce zawyją syreny, a przechodnie staną, by pochylić głowę i oddać cześć bohaterom.

Muzeum Powstania Warszawskiego jak co roku przygotowało bogaty program obchodów wybuchu Powstania Warszawskiego – chcemy w ten sposób przybliżyć Rodakom i gościom z zagranicy piękną i tragiczną historię 63 dni walczącej stolicy.

Jak co roku zapraszam Pana do Centrum Informacyjnego mieszczącego się w Muzeum Powstania Warszawskiego. Jak co roku będzie można odebrać tutaj zaproszenia i materiały informacyjne.

W tym roku chcemy również zrobić każdemu z Państwa portretowe zdjęcie. Zdjęcia te będą wykonywane w Centrum Informacyjnym w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Chciałbym bardzo serdecznie zaprosić Pana do punktu, w którym będą wykonywane te fotografie. Mam nadzieję, że ten portret będzie pamiątką dla Pana oraz Pańskich najbliższych oraz dokumentem przechowywanym dla potomnych.

*Z poważaniem*

*Jan Olszewski*

Muzeum Powstania Warszawskiego  
ul. Grzywnika 79, 00-844 Warszawa  
tel: 22 539 79 05, 22 539 79 06, fax: 22 539 79 24  
www.1944.pl, e-mail: biuro@1944.pl  
Bank BPI: S.A. 54 1040 0075 0000 3210 0018 6133



## ***Drodzy nasi, Kochani!***

I tak zdecydowaliśmy się w tym roku napisać taki ogólny list z załącznikami.

Na początek pamiątkowa fotografia, na której tym razem zebrała się w komplecie cała najbliższa rodzina Sękowskich.

W maju 2012 r. Stoją od lewej:

**Jan**, 1990, syn Andrzeja z drugiego małżeństwa, po trzech latach sinologii, obecnie na rocznym stypendium w Chinach,

**Kuba**, 1980, syn Andrzeja z pierwszego małżeństwa, prawnik, prokurator i specjalista od spraw międzynarodowych, pracuje w ministerstwie sprawiedliwości,

**Justyna**, 1980, żona Kuby, lekarz dentysta,

**Antoni Gniewko**, 2012, syn dwojga ostatnich,

**Andrzej**, 1950, nasz starszy syn, ekonomicista,

**Hania**, 1953, druga żona Andrzeja, inż. specjalista od odwadniania autostrad,

**Zosia**, 1957, żona Janusza, menedżer dużego dziennika na terenie Podlasia,

**Janusz**, 1957, nasz młodszy syn, dr historii, autor dwóch książek naukowych, dla chleba dyrektor oddziału wielkiej firmy ubezpieczeniowej na Podlasiu. Ta dwójka mieszka pod Białymstokiem.

**Monika**, 1985, córka Zosi i Janusza, socjolog, pracownik koncernu czasopism kalmrowych.

**Jurand**, 1981, jej brat, dziennikarz, prowadzący z grupą firmę internetową i Staruszkowie;

**Oleńka**, 1929, która dużo umie i wiele wie, ale nie ma wyuczonego zawodu. Jest historykiem hobbistą. Bardzo poważną część życia współautorka i sekretarka Stefana. Od 50 lat społeczny pracownik Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP i działa tu dalej.

**Stefan**, 1925, mgr chemii, pomiarowiec powłok ochronnych, specjalista zabiegów antykorozyjnych i konserwatorskich, wieloletni popularyzator chemii

**Zosia**, 2008, córka Justyny i Kuby, przedszkolak.

## Bibliografia

[https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=4&cad=rja&uact=8&ved=0CDcQFjAD&url=http%3A%2F%2Fpl.wikipedia.org%2Fwiki%2FPolski\\_ruch\\_oporu\\_w\\_czasie\\_II\\_wojny\\_%25C5%259Bwiatowej&ei=2stDVfXMK4yhsAH6z4HQDA&usg=AFQjCNEV6ar1amCVIYVMpDabj\\_MtBWIVXA](https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=4&cad=rja&uact=8&ved=0CDcQFjAD&url=http%3A%2F%2Fpl.wikipedia.org%2Fwiki%2FPolski_ruch_oporu_w_czasie_II_wojny_%25C5%259Bwiatowej&ei=2stDVfXMK4yhsAH6z4HQDA&usg=AFQjCNEV6ar1amCVIYVMpDabj_MtBWIVXA)

[https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&cad=rja&uact=8&ved=0CCEQFjAA&url=http%3A%2F%2Fpl.wikipedia.org%2Fwiki%2Farmia\\_Krajowa&ei=Q9ZDVcrcCeHXyQO-zYHIDQ&usg=AFQjCNH6M6bPd3cMhFeVYMItpKMTdysIGg](https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&cad=rja&uact=8&ved=0CCEQFjAA&url=http%3A%2F%2Fpl.wikipedia.org%2Fwiki%2Farmia_Krajowa&ei=Q9ZDVcrcCeHXyQO-zYHIDQ&usg=AFQjCNH6M6bPd3cMhFeVYMItpKMTdysIGg)

[https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&cad=rja&uact=8&ved=0CCQFjAA&url=http%3A%2F%2Fwww.1944.pl%2Fhistoria%2Fpowstancze-biogramy%2FStefan\\_Sekowski&ei=b5VGvc\\_nNoupygOf5YDIBA&usg=AFQjCNHkpJNCyadcB3l4W67A0aKjhKXloQ](https://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&cad=rja&uact=8&ved=0CCQFjAA&url=http%3A%2F%2Fwww.1944.pl%2Fhistoria%2Fpowstancze-biogramy%2FStefan_Sekowski&ei=b5VGvc_nNoupygOf5YDIBA&usg=AFQjCNHkpJNCyadcB3l4W67A0aKjhKXloQ)

<http://gazeta-polska.pl/?p=313962>

Witold Hryniewiecki - „My Z Zamojszczyzny”

Krzysztof Antoni Rychel - „Konrad” i „Anioł”

Prywatne zbiory (zdjęcia, listy, mapki) - Zygmunt Sawa

Stefan Sękowski „Uśmiechy losu”

Relacja Fragment opisu akcji Sylwestrowej 1942 plutonu DK-5